

TOMASZ SOBIERAJ

POZYTYWIZM POLSKI I DUCH NOWOCZESNOŚCI

Intelektualna debata wokół konstytutywnych wyznaczników ponowoczesności jako epokowej formacji socjokulturowej oraz wokół postmodernizmu, który uchodzi za filozoficzny i artystyczny projekt tej formacji, przyczyniła się też do przeobrażeń w spojrzeniu na poprzedzającą ponowoczesność formację kulturową nowoczesności i jej (późny) filozoficzno-estetyczny wyraz: modernizm¹. Związek między tymi dwoma formacjami: nowoczesnością i ponowoczesnością oraz – co za tym idzie – między modernizmem i postmodernizmem nie ulega kwestii, choć bywa rozumiany niejednoznacznie i różnorako; np. Wolfgang Iser zaniegał przeciwstawianie postmoderny nowoczes-

Dr TOMASZ SOBIERAJ – adiunkt w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Instytutu Filologii Polskiej im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej UAM, Al. Niepodległości 4, 61-874 Poznań; e-mail: tomas.sob@xl.wp.pl; www.amu.edu.pl

¹ Na użytek niniejszych rozważań można się odwołać do porządkującego ujęcia Christophera Norrisa, który wyodrębnia modernizm jako ruch „kulturowo-estetyczny”, wyłaniający się „na początku dwudziestego wieku” i nacechowany „pewnymi, głównie formalnymi i stylistycznymi odkryciami”, oraz nowoczesność filozoficzną (inaczej: filozoficzny dyskurs nowoczesności), rozpoczynającą się dużo wcześniej, tj. od chwili, gdy skrytalizowała się idea, że „wiedzy potrzebna jest zasada fundująca lub udowodniona podstawa, która oprze się sceptycznemu wątpieniu”. Tę podstawę odnajduje Norris albo w Kartezjańskiej zasadzie *cogito ergo sum*, albo też w podjętej przez Kanta próbie „dostarczenia transcendentally uzasadnionego wyjaśnienia rozmaitych ludzkich władz, tzn. poznania intelektualnego, rozumu praktycznego, estetycznej władzy sądenia i rozumu w jego czystości i spekulatywności”. Ch. Norris, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi. Teoria krytyczna i prawo rozumu*, przeł. A. Przybyśławski, Kraków 2001, s. 9-11.

ności (modernie) dwudziestowiecznej, uznając jej (postmoderny) projekt za swoistą radykalizację założeń tej drugiej².

Nie wnikając głębiej w tę problematykę, skupi się tu uwagę na relacjach łączących paradygmat nowoczesności jako formacji socjokulturowej z pozytywizmem – modelem kulturowym, ufundowanym na określonych koncepcjach filozoficznych (epistemologiczno-ontologicznych), socjologiczno-ekonomicznych i ideologicznych, w którym – jak widać z perspektywy ponowoczesnej – duch nowoczesności objawił się ze szczególną intensywnością.

Światopoglądowe oblicze pozytywizmu można rekonstruować na podstawie analizy eksplicitnych dyskursów filozoficznych i szczególnie w epoce rozpowszechnionych tekstów publicystycznych, podejmujących, nierzadko w sposób uproszczony (popularyzatorski), tematykę z różnych zakresów wiedzy: socjologii, ekonomii, psychologii, teorii nauki. Owo oblicze miało też swoją manifestację artystyczną, przy czym pierwszoplanową rolę, jako pojemnego wehikułu poznawczego, odegrały w tym względzie gatunki prozatorskie.

Próba rekonstrukcji modelu kulturowego pozytywizmu, podjęta z perspektywy świadomości ponowoczesnej, ukierunkowującej spojrzenie na dziewiętnastowieczną nowoczesność, może poprowadzić ku refleksji na temat dokonanej przez pozytywizm artykulacji znamiennej dla XIX wieku *episteme* (epistemy), a więc zestawu fundamentalnych pojęć determinujących całe myślenie w okresie pozytywizmu, które konstituowały ówczesne dyskursy³.

Niewątpliwie nowoczesna epistema XIX i XX wieku, oparta w koncepcji Foucaulta na porządku analogii i następstwa⁴, jest zakodowana w struk-

² W. W e l s c h, *Nasza postmodernistyczna moderna*, przeł. R. Kubicki i A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1998.

³ Kategorią *episteme* (epistemy) posłużył się Michel Foucault w swojej książce *Les mots et les choses. Une archéologie des sciences humaines* (1966); oznacza tam ona – jak to ujął Jerzy Topolski – „nieuświadomione formy myślenia, swego rodzaju *a priori* epistemologiczne określające epistemologiczną przestrzeń danej kultury”. (J. T o p o l s k i, *Wstęp*, w: M. F o u c a u l t, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1977). Poszukiwaniem („odkopywaniem”) charakterystycznych dla danej epoki epistem, artykułowanych przez elementarne jednostki dyskursu naukowego, winna się – zdaniem Foucaulta – zająć archeologia wiedzy.

⁴ Foucault wyróżnił trzy typy epistem i odpowiadające im okresy w rozwoju myśli naukowej: renesans, wiek klasyczny i czasy XIX-XX wieku. W pierwszym okresie panowała epistema podobieństwa, w okresie drugim (klasycznym) epistema identyczności i różnicy, w trzecim zaś – właśnie epistema analogii i następstwa, która wywołała – jak zauważył Topolski – „zwrócenie większej uwagi na czynnik czasu w rozumieniu świata i „uhistorycznienie” świadomości naukowej; nadto – „poprzez swój historyczny charakter, pozwoliła [...] na wprowadzenie nowego, nie istniejącego dawniej przedmiotu nauk – człowieka, istoty żyjącej, mówiącej i pracującej” (T o p o l s k i, dz. cyt., s. 16).

turze dyskursu intelektualnego w okresie pozytywizmu i determinuje jego układ.

Ów dyskurs okazał się manifestacją świadomości nowoczesnej. W polskim pozytywizmie, który w niniejszym szkicu stanowi przedmiot analizy, objawiają się zasadnicze idee dziewiętnastowiecznej nowoczesności, kontynuujące w znacznej części oświeceniowy projekt emancypacyjny.

Polscy pozytywiści kontynuowali oświeceniową ideę postępu cywilizacyjnego, osadzając ją w historiozoficznej ramie ewolucjonizmu. Nośność tej idei uzasadniała scjentyistyczna orientacja pozytywizmu, która racjonalistyczne modele społeczne w znacznej części fundowała na podstawie metodologii i osiągnięć nauk przyrodniczych.

Problemem, z jakim pozytywiści musieli się w Polsce borykać, była antynomia postępu i tradycji. Ta druga wartość, w swej istocie antynowoczesna, kształtowała polską dziewiętnastowieczną świadomość narodową. Kontekst polityczny motywował wtedy postawy integryzmu i hermetyzmu kulturowego, które przywiązanie do tradycji (religii, swojskości, itp.) uznawały za patriotyczny imperatyw i – tym samym – za środek obrony przeciwko wynaradawiającej polityce zaborców. Pozytywiści musieli ten pogląd uwzględniać, niemniej niektórzy z nich, zwłaszcza w początkowej fazie okresu, ostro tradycję piętnują, zapatrując się na przebieg historii – rzecz by można – z ogólnoludzkiego punktu widzenia. Niemal modelowym wyrazem typowej dla nowoczesności wiary w postęp cywilizacyjny (jak również myślenia historycyistycznego) okazał się artykuł Aleksandra Świętochowskiego pt. *Tradycja i historia wobec postępu* (1872). Pisał w nim m.in.:

Życie ludzkie rozwija się na podstawach ciągłych przyczyn i skutków. Żadne zjawisko nie jest odosobnione, każde musi być skutkiem jednego lub kilku poprzednich, które są względem niego przyczyną. Prawo to [...] pozwala nam widzieć wszędzie postęp, tj. proces nieustannie odbywających się zmian. [...]

Historia jest szlakiem, po którym przeszły tysiące pokoleń, każde nowo przybywające powinno poznać cały ciąg drogi i stanąć na miejscu, gdzie się ostatni zatrzymali, i dalej wytykać gościniec nauki i życia. Cofać się lub przy zmieniającym się nieustannie gruncie brać przykład z tych, którzy pracowali dawniej [...] w innych warunkach – niepodobna.

[...] jeżeli czego nam potrzeba, to przede wszystkim ciągłego zbliżania się do celów i ideałów, które przed nami się unoszą, a nie powrotu do form życia i zasad, które za sobą pozostawiliśmy. [...] W prawach rozwoju narodów nie ma wybiegów strategicznych, cofanie się przed postępek jest zawsze przegrana, a nigdy nie pomaga do zwycięstwa⁵.

⁵ A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19 – cyt. za przedrukiem w: *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860-1900. Antologia*, oprac. S. Fita, Warszawa 2002, s. 107-108, 111. Poseł Prawdy uchodzi za najbardziej konsek-

Idea postępu, jedna z głównych modernistycznych „wielkich opowieści”, funkcjonuje w ramach projektu emancypacyjnego (można ją wprząc w strukturę wyszczególnionej przez Lyotarda metanarracji wolnościowej⁶, ufundowanej przez Oświecenie); konsekwentnie realizowana, miała przysparzać szczęścia ogółowi i jednostce oraz wyzwalać ludzkość z systemów opresyjnych. Oczywiście ta modernistyczna „wielka opowieść” wolnościowa zyskiwała w praktyce politycznej i myśli społecznej XIX oraz XX wieku rozmaite konkretyzacje; artykułowały ją wszakże i liberalizm, i socjalizm, i marksizm, i liczne mutacje tych nurtów. Choć różniły się one między sobą ewidentnie, to jednak każda z tych ideologii wyrastała ze wspólnego źródła, którym, jak to ujął Lyotard, było przeświadczenie, iż:

Postęp nauki, techniki, postęp w dziedzinie sztuk i swobód politycznych uwolni całą ludzkość od ignorancji, biedy, braku kultury, despotyzmu i sprawi, że ludzie nie tylko będą szczęśliwi, ale staną się, w szczególności dzięki szkolnictwu, oświeconymi obywatelami, panami swego losu.

[...] Zapowiedź wolności jest dla wszystkich horyzontem postępu i jego uprawomocnieniem⁷.

Pozytywizm, zbliżony częściowo do liberalizmu, kontynuuje główne założenia idei emancypacji człowieka (ludzkości), idei, która po prostu nadawała dynamikę epoce nowoczesności, współkształtowała jej paradygmat. To właśnie nowoczesność uprawomocniła politykę emancypacji, definiowaną przez Anthony'ego Giddensa jako:

ogólne nastawienie na wyzwolenie jednostek i grup z ograniczeń, które ciąży na ich szansach życiowych. Składają się na nią dwa zasadnicze elementy: dążenie do zrzucenia oków przeszłości, a zatem dopuszczenie postawy zmierzającej do przekształcenia przyszłości, oraz postawienie sobie za cel przewyciężenia nieuprawnionej dominacji jednych jednostek i grup nad innymi⁸.

wentnego wśród pozytywistów orędownika idei postępu i kontestatora zachowawczego tradycjonalizmu. Zob. W. M o d z e l e w s k i, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 214 n.

⁶ Zob. J-F. L y o t a r d, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, przeł. M. Kowalska i J. Migasiński, Warszawa 1997, s. 97 n.

⁷ T e n ż e, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982-1985*, przeł. J. Migasiński, Warszawa 1998, s. 109, 110.

⁸ A. G i d d e n s, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2001, s. 287.

Ideologowie polskiego pozytywizmu, lansujący wiele projektów emancypacyjnych, mniemali, że efektem kumulatywnej idei postępu powinna być społeczna racjonalizacja, oparta na zasadach eudajmonistycznego utilitaryzmu (jej celem strategicznym miała być restytucja niepodległego państwa). Rzecz jasna, w warunkach polskich racjonalizację tę traktowano jako wyzwanie przyszłościowe. Toteż w ideologicznych dyskursach pozytywizmu pobrzmiewa ostra negacja teraźniejszości jako stanu kulturowej inercji (w języku epoki nierzadko nazywano ów stan reliktem przeszłości feudalnej). Apeluje się więc o zmianę panującego modelu kulturowego, o jego modernizację w duchu liberalno-demokratycznym i kapitalistycznym; pozytywistyczne myślenie o historii i stosunkach społecznych kształtuje progresywizm.

Polscy pozytywiści fundują tedy projekty modernizacyjne, których praktyczna realizacja jest po prostu warunkiem *sine qua non* osiągnięcia idealnego stanu społecznej racjonalności. Orężem w ich publicystycznych bataliach stawało się często popularne hasło „pracy organicznej”. Aleksander Świętochowski traktował je jako bodaj najważniejszą „zasadę wszechstronnego rozwoju wewnętrznego”, stanowiącą „pierwsze u nas przykazanie rozumnej polityki socjologii”⁹. Również Bolesław Prus osadzał swoje teorie socjologiczne na idei pracy (organicznej), widząc w niej potężną dźwignię cywilizacyjnego postępu. Typowe dla ducha nowoczesności imperatywy pobrzmiwają w jego sformułowaniach ze *Szkieletu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa* (1883):

w podniesieniu narodowej wytwórczości leży jedno z ognisk naszych prac społecznych. Pracujmy wszyscy, gromadźmy wszyscy [...], ażeby wypełniać wielkie idee – szczęścia, doskonałości i użyteczności. [...]

Musimy spotęgować przeróbkę naszych materiałów surowych i otaczającej nas natury. [...] Musimy wzmocnić pracę fizyczną, umysłową i uczuciową i spleść je w jedną całość. [...]

Trzeba więc budzić poszanowanie dla pracy, która nie jest karą, ale najwyższą chwałą człowieka¹⁰.

Historiozoficzną ramę idei postępu stanowił, jak wspomniano, ewolucjonizm, kwestionujący wcześniejsze teorie mechanicystyczne (oparte na pełnej

⁹ A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Praca organiczna*, „Prawda” 1886, nr 3 – cyt. za przedrukiem w: *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860-1900. Antologia*, s. 232.

¹⁰ A. G ł o w a c k i [B. P r u s], *Szkielet programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, Warszawa 1883 – cyt. za przedrukiem fragmentu w: *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860-1900. Antologia*, s. 205.

przewidywalności przebiegu procesów, które można było traktować jako odwracalne), sankcjonujący prawo wiecznego ruchu i – przede wszystkim – nieustannego rozwoju¹¹. Ściśle z ideą postępu sprzęgnięty, stawał się często ewolucjonizm wyznacznikiem optymistycznej historiozofii, bardzo zresztą typowej dla ducha nowoczesności, historiozofii, która zakładała, iż ewolucja jest ukierunkowana (teleologizm)¹², wobec czego dzieje świata to proces stopniowego doskonalenia się i zbliżania ku formom ładu i racjonalności kulturowej. Opierając się na progresywistycznej i ewolucjonistycznej metanarracji fundowano w pozytywizmie projekty wielopłaszczyznowych reform, w których – by użyć sformułowań Zygmunta Baumana – objawiał się niewątpliwie nowoczesny imperatyw Ładu i Porządku. W praktyce społecznej realizowano ów imperatyw poprzez różnego rodzaju zabiegi „ogrodnicze”, usuwające z wszystkich przestrzeni życia (a więc np. z bio- i socjofery) to, co nowoczesność uznawała za nieuporządkowane, irracjonalne, chaotyczne, pozabawione racjonalnej legitymizacji, słowem – to, co się kryło pod metaforą „chwastu”¹³.

Zastosowanie metod „ogrodniczych” w ujarzmianiu przestrzeni natury oraz rzeczywistości społecznej jest dla polskiego pozytywizmu charakterystyczne, zwłaszcza dla jego wczesnej fazy. Metody te można było wdrażać i udoskonalać dzięki nieustannemu rozwojowi nauk, w szczególności przyrodniczych. Typowa dla nowoczesności idea nauki jako dźwigni postępu i emancypacji ludzkości okazuje się kolejną metanarracją, która uprawomocnia i legitymizuje – obowiązujące przede wszystkim właśnie w dobie pozytywizmu – sposoby myślenia, instytucje oraz działania społeczno-polityczne, systemy wartości i prawa, czy najogólniej mówiąc – ówczesne dyskursy intelektualne.

Pozytywistyczny scjentyzm determinował i konstytuował nowoczesną epistemę w drugiej połowie XIX wieku. Odcisnął on swoje niezatarte piętno na światopoglądzie epoki¹⁴. Scjentyistyczna orientacja pozytywistycznego myś-

¹¹ B. Skarga, *Lata 1864-1895. III. Nauki ścisłe i przyrodnicze a pozytywizm*, w: S. Borzym, H. Florjńska, B. Skarga, A. Walicki, *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*, Warszawa 1983, s. 184.

¹² Zob. B. Skarga, *Porządek świata i porządek wiedzy. Ze studiów nad filozofią polską epoki pozytywizmu, Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, red. A. Hochfeldowa i B. Skarga, Wrocław 1972, s. 28.

¹³ Zob. Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, przeł. J. Bauman, Warszawa 1995, s. 45 n.

¹⁴ Dziewiętnastowieczny scjentyzm, rozumiany jako „kierunek filozoficzny”, obejmujący „zespół też dotyczących istoty i społecznej wartości metody naukowej”, scharakteryzował Stefan Amsterdamski w studium *Scjentyzm wczoraj i dziś*, w: *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce*.

lenia objawiała się w przyznawaniu nauce – opartej oczywiście na metodologii empiryzmu – bezwzględnego prymatu wśród wszystkich dziedzin ludzkiej aktywności i w uznawaniu jej za wzorzec, do którego tamte dziedziny winny się upodobnić (stąd brały się koncepcje zbliżenia praktyk artystycznych do metod postępowania obowiązujących w nauce; najznamienniejszym przykładem jest tu słynna teoria „powieści eksperymentalnej” Emila Zoli)¹⁵. Pozytywizm odwoływał się przy tym do idei „jedności metod wiedzy”, tj. hipotezy, według której – jak zauważył Leszek Kołakowski – „sposoby zdobywania wiedzy wartościowej są zasadniczo takie same we wszystkich dziedzinach doświadczenia”, wobec czego można mówić o „przekładzie wszystkich twierdzeń naukowych na twierdzenia dotyczące fizycznych zależności w przyrodzie”¹⁶. Ów redukcjonizm wpisuje się trwale w pozytywistyczną epistemę, jest nadto objawem typowej dla nowoczesności tendencji uniwersalistycznej, uprawomocniającej różnego rodzaju modernistyczne dyskursy, przede wszystkim dyskurs naukowy.

Nie ulega dalej wątpliwości, że idea nauki funkcjonowała w ścisłym związku z teleologicznie zorientowaną ideą postępu cywilizacyjnego oraz emancypacji ludzkości, stając się zarazem obligatoryjnym elementem szeroko pojętego projektu racjonalizacji, który dziewiętnastowieczna nowoczesność ufundowała i starała się praktycznie realizować. Poglądy pozytywistów polskich na naukę są dość powszechnie znane¹⁷. Zwłaszcza we wczesnej fazie okresu, tj. w latach 70. XIX wieku, konsekwentnie wyznawali wiarę w ogromne, niekiedy wręcz nieograniczone możliwości poznawcze nauki, traktując jej swobodny rozwój jako konieczny warunek cywilizacyjnej modernizacji oraz demokratyzacji stosunków społecznych¹⁸. Świadomość zapóź-

¹⁵ Amsterdamski zauważa, że: „Myśl scjentystyczną w XIX charakteryzowała [...] daleko posunięta nieświadomość swej własnej relatywności i historycznej ograniczoności” oraz „przekonanie, że metoda naukowa, na którą się powołuje, jest czymś ostatecznym i niezmiennym, czymś, co służyć może za układ odniesienia dla oceny wszelkich osiągnięć poznawczych – przeszłości, teraźniejszości i przyszłości” (tamże, s. 64).

¹⁶ L. K o ł a k o w s k i, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2003², s. 16.

¹⁷ J. S k a r b e k, *Koncepcja nauki w pozytywizmie polskim*, Wrocław 1968; W. T y - b u r s k i, *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój – metamorfozy – załamania*, Toruń 1989.

¹⁸ Stanisław Fita ujmuje tę kwestię następująco: „Wszyscy przedstawiciele młodego pokolenia [...] za najważniejszy czynnik rozwoju i unowocześnienia kraju uważali upowszechnienie zdobyczy nauki i cywilizacji zachodnioeuropejskiej, przede wszystkim filozofii, nauk społecznych i przyrodniczych. Pozytywistów cechowała bezgraniczna wiara w możliwości nauki oraz kult uczonych” (F i t a, *Wstęp*, w: *Publicystyka okresu pozytywizmu*, s. 9).

nienia polskiej kultury wobec przodujących w Europie krajów: głównie Anglii i Francji, które – jak podówczas mniemano – stanowiły awangardę w triumfalnym, emancypacyjnym pochodzie cywilizowanej ludzkości, objawiała się w dramatycznych apelach pozytywistów o zasadnicze przeorientowanie rodzimjej świadomości kulturowej w stronę myślenia naukowego. Nauka i jej pochodna: oświata to jedne z najistotniejszych wartości pozytywistycznych, trwale obecne w paradygmacie pozytywizmu.

Ówczesne dyskursy przynoszą ogromną ilość wypowiedzi, w których idea nauki (i oświaty) manifestuje się w tonie typowym dla reformistyczno-emancypacyjnego ducha i Logosu nowoczesności. Oto głos młodej Elizy Orzeszkowej:

Nauka daje ludziom sposoby zwyciężania potęg zewnętrznej natury; nauka, rozświecając pojęcia, wiedzie ludy ku zgodzie, pokojowi, bogactwom, cnotom. Nauka zabija marzycielstwo i próżne, przesadne nadzieje, a natomiast każe człowiekowi wpatrywać się w ziemskie istnienie, doskonalić je dla siebie i dla innych. Ona [...], prowadząc człowieka ku poznaniu samego siebie, daje mu poczucie własnej potęgi i zacności, na którym wsparty, zechce być samym sobą i sam przez się myśleć, żyć i działać¹⁹.

Wtórował jej Świętochowski:

Uznać wszechmoc nauki, uczcić przeszłe, poddać się obecnym i ufać przyszłym jej wyrokom, z zapałem witać i sławić jej triumfy – wszystko to jest poszanowaniem wiedzy, które podstawą wychowania uczynić byśmy pragnęli²⁰.

Dla wczesnego pozytywizmu polskiego charakterystyczna jest ekspansja scjentyzmu oraz – umotywowane słynną formułą Comte'a: *savoir pour prévoir, prévoir pour agir* – przypisywanie nauce funkcji pragmatycznych, tj. możliwości bezpośredniego oddziaływania na różne sfery życia społecznego²¹. Jak zauważa Tyburski, pozytywiści zasadniczo pozostawali wierni przeświadczeniu, że

¹⁹ E. Orzeszkowa, *O historii cywilizacji angielskiej przez Henryka Tomasza Buckle'a*, „Gazeta Polska” 1866, nr 158 – cyt. za: Tyburski, dz. cyt., s. 8.

²⁰ A. Świętochowski, *Nowe drogi*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 4 – cyt. za: Tyburski, dz. cyt., s. 8.

²¹ Jest zresztą charakterystyczne, iż konstytutywna dla paradygmatu pozytywistycznego koncepcja (ideologia) nauki (wiedzy) znajdowała w naukach społecznych zastosowanie użyteczne właśnie, gdyż – jak piszą Benton i Craib – dawała się „wprząc [...] w proces polityki społecznej w formie projektów inżynierii społecznej”, nb. projektów ewidentnie reformistycznych. T. Benton, I. Craib, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, tłum. L. Rasiński, Wrocław 2003, s. 61.

nauka jest jedyną prawomocną wiedzą ludzką, i że tylko ona daje pewną podstawę skutecznych, racjonalnych działań we wszelkich obszarach życia gospodarczego, społecznego i intelektualno-kulturalnego. Uważali, że upowszechniając to przekonanie, działając na rzecz propagandy nauki, spełniają wielką misję społeczną, w którą szczerze wierzyli. Upowszechniając ideologię nauki, opowiadali się za respektowaniem zasady nieograniczonej ekspansji nauki we wszystkie dziedziny życia, uznaniem, że metoda naukowa jest główną, jeśli nie jedyną, metodą poznania²².

Usankcjonowane ideą nauki projekty racjonalizacji kultury opierały się w pozytywizmie na metodach nauk przyrodniczych. Badacze zwracają uwagę na tendencje redukcjonistyczne w obrębie pozytywistycznego dyskursu naukowego, polegające – by odwołać się do sformułowań Barbary Skargi – na ekstrapolacji dostrzeżonego w przyrodzie porządku zjawisk na inne dziedziny życia: psychiczną i społeczną²³. Innymi słowy, można w tym redukcjonizmie dostrzec też objaw konstytutywnej dla nowoczesnej epistemy zasady analogii.

W szczególności pozytywistyczna socjologia adaptowała do własnych potrzeb, idąc śladem teorii Herberta Spencera oraz prac Henry'ego T. Buckle'a, jednego z fundatorów socjologii naturalistycznej, pojęcia stosowane w analizie życia organicznego. Efektem była koncepcja bioorganicyzmu, prowadząca, jak pisał Wojciech Modzelewski, do

charakterystycznego ujęcia społeczeństwa jako pewnej całości, wewnątrznie zróżnicowanej, której poszczególne części (organy) wykonują właściwe im czynności, uzupełniając się wzajemnie.

I dalej:

Analogia między społeczeństwem a organizmem biologicznym [...] pozwalała przypisać społeczeństwu cechy zjawiska naturalnego, przyrodniczego, i traktować je jako samoistny wytwór rozwoju ludzkości²⁴.

W warunkach polskich rozszerzano tę bioorganicystyczną wizję społeczeństwa także na naród, pojmując go jako wytworzony w toku naturalnej ewolucji ludzkości

organizm społeczny, jako całość złączoną systemem współzależności gospodarczych, biologicznych, organizacyjnych, kulturalnych itp., jako wielką zbiorowość terytorialną wytwa-

²² T y b u r s k i, dz. cyt., s. 9-10.

²³ Zob. S k a r g a, *Porządek świata i porządek wiedzy*, s. 28-30 oraz B e n t o n, C r a i b, dz. cyt., s. 60.

²⁴ M o d z e l e w s k i, dz. cyt., s. 108, 109.

rzającą i rozdzielającą dobra materialne i duchowe, funkcjonującą jako całość samoistna i nie wymagająca uzasadnienia dla swego istnienia²⁵.

W pozytywistycznej teorii społeczeństwa i narodu zawiera się *implicite* nowoczesny imperatyw ludzkiego panowania nad światem (naturą) i przeświadczenie o możliwości jego (jej) racjonalnych uporządkowań. Odkrywając bowiem ład (strukturę) biosfery oraz jej analogonu – socjofery, pozytywistyczny dyskurs naukowy uprawomocniał niejako supozycję, iż – jak to świetnie ujęła Skarga – „poznanie faktów daje jednocześnie całkowitą moc nad nimi” i że dzięki naukowemu poznaniu i znajomości praw przez nie odkrytych „człowiek wpływa na szeregi przyczyn, aby korzystniejsze dla siebie osiągnąć skutki”. W rezultacie „doskonali się świat przyrody, człowiek, społeczeństwo ludzkie”²⁶.

Nowoczesny (modernistyczny) Logos, rzecz można, legitymizował pozytywistyczne projekty uzdrowienia rzeczywistości społecznej w Polsce. Bolesław Prus, na przykład, autor słynnej, zapożyczonej u Spencera koncepcji społeczeństwa (narodu) jako organizmu, wierzył w możliwość wyeliminowania schorzeń, jakie ów organizm trapią. Ponieważ odkrył, jak mniemał, istnienie praw rządzących społeczeństwem, przeto optymistycznie się zapatrywał na możliwość wyrugowania objawów „chorobowych” i – co za tym idzie – zapowiadał drogi dalszego rozwoju (postępu, doskonalenia się) społecznego (narodowego) organizmu, zgodnie z wciąż wtedy obowiązującą metanarracją emancypacji ludzkości (oczywiście uobecniała się ona w języku Prusa i całej epoki najczęściej jako nacechowany teleologicznie ewolucjonizm).

Społeczeństwo-organizm rozwija się prawidłowo tylko wówczas, gdy procesy w nim zachodzące cechują takie właściwości, jak: harmonia, współdziałanie wszystkich „organów” (klas społecznych) z sobą (oparte na prawie „wspierania się i wymiany usług”) oraz ich swobodne funkcjonowanie, nadto postępowanie respektujące zasadę eudajmonistycznego utilitaryzmu („prace wszystkich – pisze Prus – powinny mieć na celu dobro całego organizmu i składających go jednostek”²⁷).

²⁵ Tamże, s. 112.

²⁶ S k a r g a, *Porządek świata i porządek wiedzy*, s. 33, 34.

²⁷ A. G ł o w a c k i [B. P r u s], *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, Warszawa 1883 – cyt. za przedrukiem w: *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865-1895*, wybrały, opracowały, wstępami i przypisami opatrzyły A. Hochfeldowa i B. Skarga, cz. 1, Warszawa 1980, s. 192.

Naturalistyczna (bioorganicystyczna) socjologia pozytywizmu zasadzała się początkowo na poznawczym i historiozoficznym optymizmie. Podporządkowanie historii społeczeństw i narodów ewolucjonistycznej koncepcji (progresywnego) rozwoju oraz wiara w możliwość wyeliminowania schorzeń organicznych, zdiagnozowanych za pośrednictwem metod empirycznych, przybierały – widać to wyraźnie z dzisiejszej, ponowoczesnej perspektywy – charakter wielkiej narracji, która, uprawomocniając różne dyskursy, znajdowała własne uprawomocnienie – jak to opisał Lyotard – w „przyszłości mającej nadejść, tj. w Idei, którą należy urzeczywistnić”²⁸.

To przyszłościowe, i do tego uniwersalistyczne uprawomocnienie, odróżniające modernistyczne metanarracje od usankcjonowanych autorytetem przeszłości (początku, *arché*) mitów przednowoczesnych, nadaje nowoczesności – by znowuż przywołać Lyotarda – „jej charakterystyczny modus: projekt, to znaczy wolę nakierowaną na cel”²⁹.

Nic tedy dziwnego, że pozytywistyczna myśl społeczna ukierunkowuje się na przyszłość właśnie, pojętą jako stadium finalizacji projektów emancypacyjnych i optymalnej racjonalizacji kulturowej. Pozytywiści polscy modelowo wyrażają typowo nowoczesny pogląd o kryzysie i skażeniu teraźniejszości, swoją zaś sytuację odczuwają jako stan zawieszenia między tym, co było, a tym, co powinno nadejść. Ich krytyczny stosunek do teraźniejszości przypomina wielce postawę romantyków³⁰.

Imperatyw walki o lepszą, doskonalszą przyszłość przenika wiele pozytywistycznych wystąpień. Ich autorzy podzielają przeświadczenie o możliwości zrealizowania emancypacyjnych projektów, choć oczywiście wymaga to aktywistycznych zachowań ludzkich i przeorientowania polskiej świadomości kulturowej. Eliza Orzeszkowa, dla przykładu, wielokrotnie charakteryzowała paradygmat kultury nowoczesności, określając go w sposób znamieny dla swego czasu, tj. jako wiek XIX. W artykule *O jednej z najpilniejszych potrzeb społeczeństwa naszego* przenikliwie określiła sytuację duchową współczesności jako stan zawieszenia między przeszłością, którą należy odrzucić, a przyszłością, stanowiącą właśnie pewien projekt (*nb.* w swoim wywodzie pisarka posłużyła się obiegowym podówczas pojęciem „walki

²⁸ L y o t a r d, *Pozytywizm dla dzieci*, s. 70.

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob. interesujący szkic Doroty Siwickiej *O obcości duchów: romantycznego i ponowoczesnego*, „Teksty Drugie” 1996, nr 1. Autorka sytuuje romantyzm (polski) w ramach nowoczesności.

o byt”, które – jak widać to z dzisiejszej, ponowoczesnej perspektywy – funkcjonowało jako jedna z historiozoficznych metafor pozytywizmu). Pisała:

W wieku naszym [...] wiele rzeczy pięknych wyrabia się w cichości lub burzliwie, lecz nic nie jest jeszcze doskonale wyrobionym, [...] czas rozłamuje się na dwie połowy: przeszłość na wpół obaloną i przyszłość jeszcze niezabudowaną [...] ³¹.

Należy więc:

Byt wydzierany utrzymać przy sobie, znaczy to zdobyć go niejako; zdobywanie wszelkie jest trudem, walka tedy o byt rozpoczyna się tu orężem trudów, orężem, którym władac przychodzi na wszelkich polach działalności ludzkiej, poczynając od najwspanialszych do najskromniejszych [...] ³².

Przybliżanie się ku szczęśliwej przyszłości i – tym samym – wyzwalenie ludzkości z dawnych przesądów i niewoli jest w wieku XIX możliwe także dzięki emancypacji pracy ³³, blisko powiązanej z ideą nauki i stanowiącej warunek konieczny procesów demokratyzacyjnych i społecznego egalitaryzmu. Orzeszkowa dowartościowuje pracę fizyczną, zauważając, że nowoczesny wiek XIX jest

wiekem wyrobników [...], gdyż praca rąk odbywa w nim dzieło wyzwiania się z resztek niesprawiedliwości, jakiej doświadczała przez wieki. Triumf jej jest zapewniony nie nad pracą umysłów i inteligencji zapewne, której poníženie byłoby strąceniem jej samej na nowo w upodlenie i niewolę, nie nad bogactwem klas innych, gdyż gwałt na nich dokonany zaprzeczalby zasadzie równości i sprawiedliwości, w imię której bojuje, ale nad przesądem, który kazał niegdyś nią gardzić [...].

Liczne fazy, jakie w erze naszej przechodziła praca rąk, stopniowe wzrastanie jej w znaczenie i potęgę, zbratanie się ścisłym węzłem z pracą głów, a więc z nauką z jednej strony, z wykwitaniem fantazji, a więc ze sztukami pięknymi – z innej, stanowi jeden z najciekawszych rozdziałów kultury europejskiej ³⁴.

³¹ E. Orzeszkowa, *O jednej z najpilniejszych potrzeb społeczeństwa naszego*, „Niwa” 1873, nr 25-31 – cyt. za przedrukiem w: *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860-1900. Antologia*, s. 157.

³² Tamże.

³³ Pracę uznaje się za jedną z naczelných, konstytutywných wartości kultury dziewiętnastowiecznej. Zob. J. Maciejewski, *Miejsce pozytywizmu polskiego w XIX-wiecznej formacji kulturowej*, w: *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska i J. Maciejewski, Warszawa 2001, s. 16-17.

³⁴ Orzeszkowa, *O jednej z najpilniejszych potrzeb społeczeństwa naszego*, s. 159.

Pisarka dostrzega oczywiście fakt, iż emancypacja pracy fizycznej nie postępuje w warunkach polskich bez przeszkód. Niemniej głęboko wierzy w jej nieuchronność, sądzi, że jest ona istotnym składnikiem projektu modernizacji i racjonalizacji kulturowej, łączącego różne umiejętności i dyspozycje twórcze. Charakterystyczne, że język artykułu Orzeszkowej – jak również wiele innych pozytywistycznych tekstów, ze *Szkicem programu* Prusa na czele – wypełniają liczne sformułowania preskryptywne („powinno”, „należy”, „konieczne jest”, itp.), co można uznać za typową właściwość intelektualnych dyskursów nowoczesności, propagujących określone zachowania i czyny lub wręcz nakazujących je. Tak ustrukturuwany język pozytywistów objawiał istnienie modernistycznego Logosu ufundowanego na rozumie naukowym i filozoficznym, Logosu, który wraz z gwałtownym rozwojem nauki instrumentalnie wykorzystywał zdobycze technologiczne w walce z chaosem natury i irracjonalnymi pozostałościami kultur tradycyjnych (tj. m.in. z myśleniem magicznym i mitycznym)³⁵.

Pozytywistyczni ideologowie stali się, by tak rzec, depozytariuszami Logosu nowoczesności, obierając rolę prawodawców, zarówno formułujących oparte na odkryciach naukowych hipotezy rozwoju świata (i społeczeństwa), jak i ustanawiających wzorce racjonalnych ludzkich zachowań.

Te drugie wypracowywano w powiązaniu z obowiązującym w epoce modusem antropologicznym. Nie ulega kwestii, że ów modus nosi rysy typowe dla podmiotowości nowoczesnej, kontynuując wyjściowe założenia kartezjanizmu. Ufundowana na pojęciach *cogito, ego*, „świadomości”, podmiotowość kartezjańska stała się gwarantem poznania świata; skoro istnienie jaźni jest niepodważalne, to stanowi także podstawę pewności istnienia poznawanych przedmiotów³⁶. Kartezjański człowiek jako świadomość zyskiwał przy tym uprzywilejowaną pozycję wobec zewnętrznego świata. Od tego momentu zaczęło się panowanie podmiotowości nowożytnej (inaczej: nowoczesnej); szczegółowo je wykonywał i opisał Heidegger w *Nietzschem*, z kolei zaś Alain Renaut, omawiając dzieło niemieckiego filozofa, zinterpretował to panowanie następująco:

³⁵ Por. M. Świerkocki, *Postmodernizm – paradygmat nowej kultury*, Łódź 1997, s. 13.

³⁶ Zob. E. Boniecki, *Struktura „nagiej duszy”. Studium o Stanisławie Przybyszewskim*, Warszawa 1993, s. 36-37.

nowożytnym jest taki stosunek do świata, w którym człowiek nadaje sobie władzę stanowienia (swych działań i przedstawień, historii, prawdy, prawa): owa władza stanowienia definiuje podmiotowość w tym sensie, iż pojawienie się człowieka jako podmiotu oznacza jego pozycję jako *subiectum*, pewnego „pod-łoża”, na bazie którego wszystko musi się odtąd wspierać³⁷.

Kartezjańska (nowożytna) podmiotowość przejawia się w specyficznej formie także w pozytywizmie, w obowiązującym podówczas Logosie nowoczesności, i to niezależnie od faktu, że zarówno w naukowych dyskursach, jak i w obiegowej świadomości intelektualnej człowiek bywał traktowany jako cząstka monistycznej struktury, podległej deterministycznym prawom ewolucjonizmu. Filozofia pozytywistyczna, występując przeciwko wszystkim orientacjom filozoficznym (głównie heglizmowi), które koncipowały teorie bytu oparte na spekulatywnej metafizyce, pryncypialnie unikała formułowania tez ontologicznych, jej bowiem cechą paradygmatyczną było charakterystyczne stanowisko dotyczące „wiedzy ludzkiej”, złożone – jak to określił Kołakowski – ze zbioru „reguł oraz kryteriów wartościowania odnoszących się do poznania ludzkiego”. Stanowisko to – dodaje polski filozof – „mówi o tym, jakiego rodzaju treści zawarte w naszych wypowiedziach o świecie zasługują na miano wiedzy, oraz podaje normy pozwalające odróżnić to, co stanowi przedmiot możliwego pytania, od tego, o co pytać rozsądnie niepodobna”³⁸. Pozytywistyczna filozofia legitymizuje tedy i uprawomocnia (prawie) wyłącznie taki typ myślenia i postępowania naukowego, który zasada się na fenomenalizmie, nominalizmie, metodologicznym empiryzmie. Pozytywistyczny dyskurs naukowy koncentrował się przy tym na badaniu i opisie jednostkowych faktów (zjawisk), po czym wypracowywał system twierdzeń o prawach rządzących zaobserwowanymi zjawiskami. Tak ustrukturyrowana pozytywistyczna *episteme* teoretycznie wykluczała możliwość jakiegokolwiek teorii metafizycznej, niemniej, nie bacząc jakby na zakaz dociekań esencjalistycznych, spierano się wtedy choćby właśnie o status podmiotu, o strukturę psychologiczną człowieka.

Znamienne jednak, że w polskim pozytywizmie raczej unikano poglądów, które by, zajmując stanowisko właściwe materialistycznej metafizyce (np. Vogta), definiowały myśl (jaźń, świadomość) właśnie w kategoriach materii, jako uwarunkowaną stanem mózgu³⁹. Zresztą w ówczesnym środowisku in-

³⁷ A. R e n a u t, *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*, przeł. D. Le-szczyński, Wrocław 2001, s. 31-32.

³⁸ K o ł a k o w s k i, dz. cyt., s. 10.

³⁹ Szerzej na ten temat pisze Skarga (*Porządek świata i porządek wiedzy*, s. 30-31).

telektualnym rozgorzała dość ostra dyskusja wokół konstytutywnego dla nowożytnych koncepcji antropologicznych pojęcia duszy (wzięli w niej udział Ochorowicz, Dygasiński, Bogacki, Dawid)⁴⁰. Radykalny redukcjonizm cechował poglądy Dygasińskiego, który odrzucał termin dusza jako „nienaukowy i mylący”, przekonując, że to wyłącznie „mózg wypracowuje i przerabia to, co mu przynoszą zmysły i tradycja dziedziczna”⁴¹. Częściej mniemano, że zjawiska psychiczne nie dadzą się do końca utożsamić z fizjologicznymi i że musi istnieć jakiś wymykający się analizie empirycznej czynnik niematerialny (dusza, świadomość)⁴².

Te wewnętrzne polemiki nie destrukcyjnie jednak paradygmatu nowoczesnej podmiotowości, funkcjonującego w pozytywizmie jako obligatoryjny składnik *episteme*. Mimo bowiem rozbieżności w określaniu konstytucji „ja” pozytywizm polski stał na gruncie (pokartezjańskiej) substancjalnej teorii podmiotu, która, jak sądzono, gwarantowała obiektywny lub aproksymatywny charakter wiedzy o poznawanym przez „ja” świecie. Pozytywistyczny kult dla świata zjawisk (faktów), istniejącego rzekomo obiektywnie, harmonijnie współistniał z teorią podmiotu, rzecz by można, homogenicznego, pojmanego jako suwerenna, trwała, tożsama z sobą świadomość, stanowiąca niezmienny punkt odniesienia i warunek wszelkich operacji poznawczych. Rozpad tej klasycznej (nowoczesnej) teorii podmiotu zapoczątkowały u schyłku XIX wieku empirio-krytycyzm i filozofia życia⁴³. Zaznaczył się on również w polskiej świadomości kulturowej w okresie Młodej Polski. Zwieńczeniem procesu dekonstrukcji nowoczesnej podmiotowości miały się stać propozycje antropologiczne z kręgu poststrukturalistycznego (i ich ponowoczesne kontynuacje), oznaczone przez słynne metaforyczne pojęcia: „zmierzchu człowieka” (wg Foucaulta), „kresu człowieka” (wg Derridy) oraz „śmierci autora” (wg Barthes’a)⁴⁴.

⁴⁰ Zob. t a ż, *Polska myśl filozoficzna w epoce pozytywizmu. Filozoficzne problemy psychologiczne*, w: *700 lat myśli polskiej*, cz. 1, s. 30-33.

⁴¹ A. D y g a s i ń s k i, *Rzut oka na genezę duszy ludzkiej*, „Rocznik Pedagogiczny” 1882-1883, t. II – cyt. za: *700 lat myśli polskiej*, s. 31.

⁴² S k a r g a, *Porządek świata i porządek wiedzy*, s. 30.

⁴³ Zob. R. N y c z, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław 1997, rozdz. III: *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, s. 88.

⁴⁴ Szczegółowo opisuje tę problematykę Anna Burzyńska w książce *Dekonstrukcja i interpretacja* (Kraków 2001).

Z faktu osadzenia pozytywistycznej *episteme* na pokartezjańskiej koncepcji „ja” nie wynika jednak, że paradygmat pozytywizmu funkcjonował stale jako struktura homomorficzna i nie podlegał wewnętrznym przekształceniom. Taka supozycja byłaby niedopuszczalnym uproszczeniem. Wszakże znamieną dla dialektycznego ducha nowoczesności jest nieustanna krytyczna (auto)refleksyjność, poszukiwanie nowego. Zdarzało się więc, że nowoczesny optymizm poznawczy i historiozoficzny wyczerpywał swój impet, podlegał kontestacji. Takim głosem oporu wobec pozytywistycznej *episteme* okazały się w polskich warunkach kontrowersyjne *Dumania pesymisty* (1876) Aleksandra Świętochowskiego, kwestionujące m.in. prawomocność scjentystycznej wiary w moc nauki i adekwatność poznania. Zaskakująco przenikliwie podważył tu autor typową dla pozytywizmu (dominującą zresztą w paradygmacie nowoczesności, zakodowaną w jej *episteme*) filozofię języka, opartą na naiwnym reprezentacjonizmie, akcentując jego konwencjonalny charakter⁴⁵.

Choć pozytywistyczny paradygmat objawiał wewnętrzne antynomie i rozwijał się dialektycznie, to zasadniczo podtrzymywał legitymizującą moc przynajmniej niektórych idei nowoczesności. Przykładem jest stanowisko Bolesława Prusa, który wprawdzie znacząco modyfikował swoje wczesne poglądy, niemniej u schyłku życia dobitnie podkreślał kulturotwórczą rolę pozytywistycznej ideologii i jej wielki wpływ na przeorientowanie się polskiej świadomości kulturowej⁴⁶. Z późnych publicystycznych tekstów Prusa nadal emanuje wiara człowieka nowoczesnego w ewolucyjny postęp ludzkości i jej doskonalenie się. Charakterystyczne jest, że pisarz włączył w nurt akceptowanej przez siebie tradycji kulturowej także Mickiewicza-filomatę; ujrzał w nim prawdziwego „wychowawcę narodu”, co „jasno widział, a gorąco, głęboko odczuwał nieszczęścia i winy narodu, starał się je poprawić, zastąpić cnotami, do których przebudzenia i pielęgnowania obmyślił cały system działań”⁴⁷. Słowem – przyszły wieszcz sposobił rodaków do pracy organicznej⁴⁸. Prus „przypisał” tedy Mickiewiczowi – pełnią tę też przez siebie

⁴⁵ Por. E. P a c z o s k a, *Wstęp*, w: A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Dumania pesymisty*, Warszawa 2002, s. 18-19.

⁴⁶ Zob. H. M a r k i e w i c z, *Bolesław Prus a pozytywizm warszawski*, w: t e n ż e, *Literatura i historia*, Kraków 1994, s. 98-99.

⁴⁷ B. P r u s, *Poeta, wychowawca narodu*, w: *Studia literackie, artystyczne i polemiki*, Warszawa 1950, s. 273.

⁴⁸ Ewolucję stosunku Prusa do Mickiewicza, zwieńczoną w 1910 roku artykułem *Poeta, wychowawca narodu*, w którym wieszcz jawi się jako genialny „prekursor pracy organicznej”, omawia Edward Pieścikowski w szkicu *Mickiewicz – „wychowawca narodu”*, w: *Księga Mickie-*

i przez większość dziewiętnastowiecznych artystów i intelektualistów – rolę autorytatywnego prawodawcy nowoczesności. Wielki romantyk i pozytywista okazują się sobie bliscy; w ich „prawodawczych” poglądach objawia się paradygmatyczna tożsamość ducha nowoczesności, przenikającego do różnych modeli kulturowych w wieku XIX.

POLISH POSITIVISM AND THE SPIRIT OF MODERNITY

S u m m a r y

An attempt at reconstruction of the cultural model of Polish positivism as a component of the paradigm of modernity is the subject of the study. It tries to describe the constitutive determinants of the positivist world view in which „the philosophical discourse of modernity” was evidently reflected. Polish positivism turned out to be an explication of fundamental, emancipation ideas of modernity, mainly the ideas of civilization progress that determined the positivists’ historiosophic thinking. The spirit of modernity was manifested in Polish positivism not only on the plane of „great narratives” legitimizing intellectual discourses of that time, but it also influenced the status of the conception of subjectivity that was obligatory in that epoch, a conception that was basically founded on the modern episteme.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: pozytywizm, nowoczesność, powieść 2. połowy XIX wieku.

Key words: positivism, modernity, novel of the middle of the 19th century.